

SŁOWO

WILNO, Wtorek 8 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. SWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczweska.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

GENEZA WOJEN I MOŻLIWOŚCI WOJNY amerykańsko-angielskiej

Potępienie wojny przez pakt Kelloga, umowy o nieagresji, Liga Narodów, organizacje pacyfistyczne, komisje rozbrojeniowe — wszystko to wytwarza u wielu przekonanie, że wojny stały się przetrzymkami. A jednak dziś świat jest daleko bardziej uzbrojony, niż w przededniu wojny światowej, gdy wojnę wyzyskiwało się w powietrzu.

Najbardziej pacyfistycznym państwem są Stany Zjednoczone, one były najbardziej zaborczy, ale częstokroć zabierały bez wojny, lub z bardzo małą ofiarą. Stany Zjednoczone są pacyfistami na eksport; pragnęłyby rozbrojenia Europy, oraz Japonii, pragnęłyby pozostać silnym, a mieć na okolo słabsze od siebie siły: Dziś mają przewagę gospodarczą, pragnęłyby mieć bezwarunkową przewagę militarną. Przez długi czas wydawało się, że głównym przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych jest Japonia. Po wojnie rosyjsko-japońskiej i podczas traktatu w Portsmouth'cie, Stany Zjednoczone prowadziły antyjapońską politykę.

W okresie rewolucji bolszewickiej nie przeszkodziło Japonii usadzić się we Wschodniej Syberji, w kraju Nadmorskim. Konferencja waszyngtońska zmusiła Japonię do zaniechania tworzenia na Dalekim Wschodzie Rosji niebolszewickiej, znajdującej się pod protektoratem Japonii.

W ciągu kilku lat, poprzedzających wojnę światową, podczas mego pobytu w Stanach Zjednoczonych, obserwowałem silną dążność do zbliżenia amerykańsko-angielskiego. Akcja odnośna była prowadzona w Stanach nietylko przez przebywających tam Anglików, ale przez wielu polityków amerykańskich, szczególnie przez Roosevelta. Ło że angielskie i amerykańskie pracowały nad zbliżeniem „narodów języka angielskiego”. Było to przygotowanie do wojny światowej.

Udział Stanów w wojnie, po stronie koalicji, nie zbliżył jednak psychicznie obojczy, lecz wytworzył na pewnych punktach antagonizm, co nie przeszkadza im w wielu wypadkach w polityce światowej zabierając analogiczne stanowiska. Przyznaje się, że dla mnie była rewelacją książka Ludwella, przedstawiająca współczesny antagonizm angielsko-amerykański i uznająca za prawdopodobieństwo wojny między temi dwoma potęgami.

Wojna — zdaniem autora — rozpoczyna się nie w tym dniu, gdy oręż przemawia i nie kończy się wówczas, gdy armaty milkną. Wojna światowa była wynikiem przyczyn głęboko krzyżujących się w ciągu XIX stulecia. Wie lokrotnie antagonizmy miały prowadzić do katastrofy i było to tylko przypadkiem, że wojna wybuchła dopiero w 1914 roku. Bakcyle wojny, jak i bakcyle chorób, są wszędzie. Ta wojna między zdrowiem i chorobą jest w międzynarodowych organizacjach, tak naturalną i nieuniknioną, jak w organizmach ludzkich. Rzecz naturalna, że ani Anglii, ani Amerykanie, nie chcą zarówno wojny, jak nie chcą choroby.

Rządy nie chcą wojny. One wiedzą, że wojna przyniesie szkodę obu stronom. Kapitałiści nie chcą wojny: pokój jest dla nich z matym wyjątkiem, bardziej korzystny, niż wojna. Większość admirałów i generałów nie chce wojny. Dlaczego? Życie wojskowych podczas spokoju, jest życiem przyjemnym, wojskowy lubi porządek, porządku niema w rowach strzeleckich. On nie jest tak nieludzki, żeby dobrowolnie przycinać śmierć i cierpienie. Ale jest faktem, że ani ludy, ani rządy, ani generałowie, ani admirałowie orężnego starcia nie przewidzieli i wojnie światowej nie zapobiegli. Wojna ta była nie do pomyślenia, jak nie do pomyślenia była wojna amerykańsko-angielska 1812 roku, lub wojna Północy z Południem w siódmym dziesięcioleciu. Gdy rządy stoją u progu wojny, z łatwością przeobrażają w ciągu jednego dnia pokojową ludność we wściekłego, bojowego mopsa. Ludzie znajdują się w stanie psychozy, nieodpowiedzialności i skołowania myśli. Ten fakt, że istnieje znaczna ilość podstaw do antagonizmu między Stanami Zjednoczonymi, a Wielką Brytanią jest wczelną prawdą, której niepodobna zwalczać, lecz ludność pokojowa nie jest podniecona do wojny przez odkrycie rzeczywistych przyczyn walk. Przyczyny te są świadomie przez rząd ukrywane, gdyż w znacznej mierze pochodzą z konstrukcji gospodarczej, która przez masowy mord, nie może być poprawiona. Rząd w tej akcji nawrócenia nie wysuwał

dy więc usiłują wysunąć moralne idee. Wojna światowa nie była pierwszą, „która demokracji miała upewnić należyte miejsce na świecie”. W ten sposób większość wojen wysuwa w danej chwili ulubione idee narodów, których rządy używają dla uzasadnienia walki. Zaden ze współczesnych, cywilizowanych narodów poza obroną w razie wtargnięcia wroga do jego własnego kraju, nie będzie walczyć, jeżeli nie uzna wojny za świętą.

Wynalezienie legendy o świętości wojny w przededniu bojowego wystąpienia, jest łatwym zadaniem rządu. Nagle podniecone narody są w swych pojęciach nieskończenie łatwowierne i ulegające sugestji. Rządy rozporządzają olbrzymim aparatem publicystycznym.

Bardzo charakterystyczne ustępy książki, poświęcone są wybuchowi wojny światowej „Amerykanie i Anglii byli przekonani, że wojna jest nie do pomyślenia i obojczy wierzyli, że da się uniknąć zbrojnego konfliktu. Oba rządy były „liberalne” bynajmniej zaś nie militarne. Prezes ministrów Asquith był pacyfistą, tak jak i prezydent Wilson. Naród angielski wskutek swego pacyfizmu był nieprzygotowany do przeciwstawienia się uderzeniu nieoczekiwanej wojny. Obecnie doświadczanie owych czasów jest już zapomniane. H. N. Brailsford charakteryzuje słusznie podstawę Wielkiej Brytanii: „Dziesięć dni przed niefortunną decyzją zajmowaliśmy się w Londynie tylko kwestią Ulsteru; mało troszczyliśmy się o Europę i nic nie mieliśmy prócz złorzeczenia względem serbskich morderców. Nie sądziliśmy, że najbliższy dzień przyniesie nam wojnę. Jeżeli Anglii rozumieliby niebezpieczeństwo nie mogliby jednak wiele się przeciwstawić. Nie byli oni przez rząd pytani gdy następowała decyzja. Izba Gmin nie miała żadnego wyboru, jak również i gabinet angielski. Kwestja była ponad ich głowami przed laty przesądzoną. W pewien poniedziałek siedzieliśmy naprzeciwko lorda Grey'a i słuchaliśmy jego mowy, która stawiła nas na progu wojny i prowadziła do jej wypowiedzenia” — powiedział sir Auster Chamberlain w parę lat potem (8 lutego 1922 r. w Izbie Gmin). „W pierwszej chwili, gdy naród dowiedział się o stanowisku rządu, nie miał już wyboru. W zaufaniu do porozumienia obu rządów Francja swoje brzozi ogoliła. Pochodziło to z poufnego porozumienia obu sztabów generalnych i obu rządów. Nie było żadnego pisemnego zobowiązania, ale honor Anglii był zaangażowany. Nie mogą powiedzieć, żeby stało się bezprawie, przeciwnie”. Lord French podaje w swojej książce, że sztab generalny angielski i francuski od lat kilku razem pracowały i teren wypadowy angielski ustanowili. „Militarne porozumienie z Anglią istniało lecz wskutek swego charakteru nie mogło być opublikowane” — powiedział marszałek Joffre wobec komisji 5 czerwca 1919 r. O porozumieniu militarnym francusko - angielskim donosił carowi Sazonow w rok przed wojną, które polegało między innymi na zobowiązaniu się Anglii bronić nietylko wybrzeży francuskich, ale wysłania swej armii na kontyent. O tem wszystkim nie wiedzieli obywatele angielscy, nie wiedzieli większość ministrów, nawet sekretarz stanu Artur Ponsonby nie znał tego porozumienia. 10 marca 1913 r. w tym samym czasie, gdy Sazonow komunikował carowi prawdę o zobowiązaniach militarnych W. Brytanii, prezydent Asquith temu wszystkiemu przeczył. Asquith i Gery aż do 3 sierpnia 1914 r., aż do czasu rozpoczęcia jawnych przygotowań do działań wojennych, przeczyli zaangażowaniu się Anglii do wojny. Na tem była potem oparta legenda o winie Niemiec i dawato to karm propagandzie w Anglii i Ameryce.

Metody, którymi rząd amerykański fabrykował świętą wojnę z wojny nie do pomyślenia, były te same co w Anglii, lecz zadanie było znacznie trudniejsze. W Stanach Zjednoczonych było daleko więcej odziedziczonych wrogich poglądów przeciwko Anglii niż przeciwko Niemcom. Anglia przez sposób prowadzenia swej wojny bardziej szkodziła amerykańskim interesom niż Niemcy. Naród amerykański był nagłe zaskoczony wojną, która była w biegu. Trzeba było szczególnej zręczności, żeby nawrócić Amerykanów do wojny. Ze zrozumiałych przyczyn rząd w tej akcji nawrócenia nie wysuwał

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Kownem

KOWNO. PAT. — Litewski charge d'affaires przy Watykanie opuścił Watykan i przybył do Kowna. Jak wiadomo, nuncjusz papieski Bartoloni został

przed kilkoma miesiącami przymusowo wysłany z Litwy. Powrót litewskiego przedstawiciela oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Kownem.

W ANGLJI OFIARNOŚĆ RODZINY KRÓLEWSKIEJ

LONDYN. PAT. — Król zawiadomił premiera o zamiarze zmniejszenia swej listy cywilnej o 50 tysięcy f. st., aby w ten sposób przyczynić się osobiście do zmniejszenia wydatków państwowych.

Podobnie królowa i inni członkowie rodziny królewskiej, otrzymujący ustawowe panasze, wyrazili również życzenie zredukowania ich.

Mac Donald podziękował królowi i członkom rodziny królewskiej za danie tak szlachetnego przykładu.

Księżę Wali, który nie otrzymuje ustawowe panasze, zawiadomił premiera, że ze swej strony przeznaczy 10 tysięcy f. st. na cel opanowania kryzysu finansowego.

Mac Donald ogłosił orędzie do narodu, w którym oznajmia, że w dniu 8 b. m. zbierze się parlament, od którego domagać się będzie votum zaufania, mając niemal pewność jego uzyskania.

Zwracając się do narodu — pisze Mac Donald — aby również darzył nas swem zaufaniem i odrzucił myśl, że kryzys, w obliczu którego staliśmy, nie jest kryzysem rzeczywistym i niebezpiecznym.

Nie mogliśmy przeciwstawić się mu środkami mniej stanowczymi, niż te, o usankcjonowanie których zwracamy się do parlamentu. Musielismy stawić czoło również wszelkim możliwym konsekwencjom kryzysu, musielismy działać ze stanowczością i pospiesznością. Izba Gmin zbiera się dla przeciwstawienia się możliwości krachu finansowego. Zbiera się ona, aby wypowiedzieć się co do propozycji, mających na celu zażegnanie okropnej tej możliwości i przywrócenia równowagi.

MAC DONALD DOMAGA SIĘ VOTUM ZAUFANIA

LONDYN. PAT. — Mac Donald ogłosił orędzie do narodu, w którym oznajmia, że w dniu 8 b. m. zbierze się parlament, od którego domagać się będzie votum zaufania, mając niemal pewność jego uzyskania.

Zwracając się do narodu — pisze Mac Donald — aby również darzył nas swem zaufaniem i odrzucił myśl, że kryzys, w obliczu którego staliśmy, nie jest kryzysem rzeczywistym i niebezpiecznym.

Nie mogliśmy przeciwstawić się mu środkami mniej stanowczymi, niż te, o usankcjonowanie których zwracamy się do parlamentu. Musielismy stawić czoło również wszelkim możliwym konsekwencjom kryzysu, musielismy działać ze stanowczością i pospiesznością. Izba Gmin zbiera się dla przeciwstawienia się możliwości krachu finansowego. Zbiera się ona, aby wypowiedzieć się co do propozycji, mających na celu zażegnanie okropnej tej możliwości i przywrócenia równowagi.

Komuniści zabili 9-letnią dziewczynkę

WARSZAWA. PAT. — T. zw. dzień młodzieży komunistycznej, zapowiadany od dłuższego czasu na 6 b. m., któremu miały towarzyszyć pochody i demonstracje, nie budził w Warszawie większego zainteresowania.

Przy rozpraszaniu demonstrantów z tłumu padło parę strzałów. Jeden z nich ugodził śmiertelnie 9-letnią Jadwigę Zawiaślak, idącą wraz z matką do kościoła. Patrol policji natychmiast rozpedził zbiegowisko, aresztując kilka osób.

Komuniści usiłowali zebrać się w paru punktach żydowskiej dzielnicy miasta, czemu jednak przeszkodziły władze bezpieczeństwa. Jedynie przy

zbiegu ul. Smoczej i Niskiej zdołała się zebrać o godzinie 10 rano grupa wyrostków w liczbie około 100 osób, która usiłowała zorganizować pochód.

Otwarcie XII Zgromadzenia L. Narodów

Ci, co decydują o losach Europy

GENEWA. PAT. — W poniedziałek przed południem przewodniczący Rady Ligi Narodów hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux otworzył XII Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów.

finansowej dotyczyła interesów europejskich, do jednak uniwersalny charakter Ligi nie na tem nie ucierpiał. Liga przeprowadziła również szereg ważniejszych akcji w Ameryce Południowej i na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Chinach. Poważne rezultaty zostały osiągnięte w dziedzinie humanitarnej.

Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów w otwarciu Zgromadzenia wzięli udział: Briand, lord Cecil, Curtius, Grandi, Zaleski, Motta, Beelaerts van Blokland, Hymans, Titulescu, Marinkowicz, hr. Apponyi i Schöber.

Ambasador Titulescu—przewodniczącym Zgromadzenia

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia. Od paru dni już mówiono o dwóch kandydatach: ambasadorze rumuńskim w Londynie Titulescu i delegacji węgierskiej hr. Apponyim. Przewodniczką kandydaturze hr. Apponyim powstała zdecydowanie Mała Ententa. Z tych przeto względów kandydatura straciła grunt wczoraj i dziś rano.

Przemówienie min. Lerroux

GENEWA. PAT. — Urzędzący przewodniczący Rady Ligi Narodów, hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia XII Zgromadzenia Ligi Narodów, zobowiązał całokształt prac Ligi Narodów w roku ub. Mówca podkreślił, że Liga zdołała po 10-letnich badaniach, studiach i namyślnych dyskusjach zwołać pierwszą konferencję rozbrojeniową.

Przy głosowaniu Titulescu otrzymał 25 głosów, to jest potrzebną ilość do wyboru, Apponyi zaś 21 głos. Nowowybrany przewodniczący przewodniczył już w poprzednim roku Zgromadzeniu. Jest to przeto pierwszy wypadek, w którym Zgromadzenie drugi raz z rzędu oddało przewodnictwo w te same ręce.

Zaznaczył on również, że osiągnięty został postęp w dziedzinie rozjemstwa i bezpieczeństwa. 37 państw uznało jurysdykcję Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. 16 państw podpisało akt generalny o rozjemstwie. Prace komisji europejskiej, o dalszym losie których zdecydowały obecne Zgromadzenie Ligi Narodów, należy również zaliczyć do aktywnych Ligi Narodów.

Mówca podkreślił, że aczkolwiek większość prac Ligi w dziedzinie gospodarczej i

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

Węgry proszą o pomoc

BUDAPESZT. PAT. — Minister pełnomocny Węgier Pelely wreczył w dn. 7 b.m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, która, przypominając pomoc, okazaną już przez Ligę Narodów w dziele odbudowy finansowej Węgier, podkreśla, że następstwa obecnego kryzysu światowego są cięższe na węgierskim życiu gospodarczym i finansowym.

Rząd węgierski zwraca się przeto do Ligi Narodów z prośbą o zbadanie sytuacji finansowej kraju przez odpowiednich rzeczowników, wyrażając nadzieję, że Liga Narodów

Konferencja unijna w Pińsku

Zainicjowana w roku ubiegłym konferencja unijna w Pińsku, wywołała tak poważne zainteresowanie u nas sprawami, związanymi z rozwojem unii na naszych ziemiach wschodnich, że zjawia się konieczność urządzania tych konferencji corocznie. Tym sposobem Pińsk staje się polskim Welehradem.

Piątkiewicz, Hałuszczynski, Słippy. Referaty w tym dniu wygłosili: ks. Urban o „Obecnym stanie prawosławia w Polsce, Rosji i innych krajach”, ks. prof. Świrski o „Głównych różnicach między systemem moralnym katolickim, a prawosławnym”, ks. prof. Hałuszczynski o „Prawie celibatu duchowieństwa w Kościołach wschodnich”.

Tegoroczna konferencja unijna w dniach 1 — 3 b. m. zgromadziła w murach seminarium duchownego w Pińsku 98 uczestników. Z Episkopatu polskiego wzięli udział w konferencji J.E. J.E. ks. metropolita Ropp, ks. biskup Łoziński, ks. biskup Przeździecki, ks. biskup Łukomski, oraz wizytator apostołski ks. biskup Czarnecki. Pod względem narodowościowym na konferencji byli obecni Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie. Wśród uczestników znajdowali się m. in. ks. redaktor Urban T. J., ks. rektor Słippy, ks. prof. Hałuszczynski, bazylianin, ks. superior Sopusch, ks. Piątkiewicz T. J., księża pracownicy Iwicki, Zajczkowski, Tarasiewicz, Około-Kulak, Wasilewski, Kaczyński, księża profesorowie Świrski, Kulak, Cichowski, Krzywicki, Iszczak, Meysztołowicz, Kaleniuk, księża dziekan Chodyk, Bukraba, księża proboszczowie obrządku wschodnio-słowiańskiego Onosko, Pańko, Rzecki, Poczeko, Sirko, Dąbrowski T. J., Macewicz T. J., Szymkiewicz, Drozdow, ks. Marjan Morawski, ks. Quies, ks. Libiński, ks. Kołowski T. J., Zajczkowski, bazylianin i inni.

W trzecim dniu konferencji w katedrze pińskiej odbyła się uroczysta Msza św. w obrządku wschodnio-słowiańskim, którą celebrował ks. biskup Czarnecki. Po skończonej celebrze odbył się w katedrze uroczysty obchód 1500-lecia soboru efeskiego z referatem ks. prof. Cichowskiego p. t. „Przymat na soborze efeskim”. Wkroczył nastąpiło uroczyste zakończenie konferencji, „Te Deum” i błogosławieństwo Najsw. Sakramentem, którego udzielił ks. metropolita Ropp.

W pierwszym dniu obrad dn. 1 b.m. po nabożeństwie w kaplicy seminarijnej nastąpiła inauguracja konferencji. Na honorowego przewodniczącego wybrano ks. metropolitę Roppa, faktycznie przewodnicząco objął ks. biskup Łoziński; do prezydium weszli obecni na konferencji ks. ks. biskupi, oraz ks. ks.

W wyniku obrad pińskiej konferencji unijnej, zostały powzięte następujące rezolucje: I. Druga konferencja unijna w Pińsku po wysłuchaniu referatu ks. dr. Juczweska i po przeprowadzeniu dyskusji uznaje potrzebę ożywienia kultu Eucharystji w kościołach obrządku wschodnio-słowiańskiego przez: a) uświadomienie i wprowadzenie w życie zaniebanych w kościołach odłączonych wskaźni i praktyk tego kultu, zawartych w św. Liturgii i jej rubrykach, oraz w utworach Ojców Kościoła; b) organizowanie bractw Najsw. Sakramentu wśród ludu i młodzieży; c) wskrzeszenie — za pozwoleniem Stolicy św. — osobnej uroczystości Najsw. Eucharystji, jaka istniała niegdyś na tem terytorjum i dotąd przez sam lud prawosławny jest świętowana przez powstrzymanie się od pracy; d) głoszenie kazania o Najsw. Sakramencie zachęcanie ludu do jaknajczęstszej Komunii św.

REZOLUCJE II KONFERENCJI UNIJNEJ W PIŃSKU

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

II. Druga konferencja unijna pińska, uważa za konieczne tak objaśnić w duchu katolickim istotne znaczenie wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgii, czy poza liturgią nie dawało powodu jakiegokolwiek pomieszenia pojęć.

III. Druga konferencja unijna pińska, uważyła za potrzebne podkreślić zasadę prawa naturalnego i stałej praktyki Kościoła, aby w głoszeniu Słowa Bożego w świątyniach katolickich obrządku wschodniego, był używany język ojczysty wiernych, zatem dla Polaków polski, dla Ukraińców — ukraiński, dla Białorusinów — białoruski, dla Rosjan — rosyjski itp.

IV. Druga konferencja unijna pińska w związku z referatem ks. prof. I. Świrskiego wyraża życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, pochodzących z Cerkwi odłączanej, w dostępnym dla nich języku podręcznikowi teologii moralnej, dogmatycznej i innych.

VI. Druga konferencja unijna pińska uznaje konieczność pism periodycznych, książek i broszur, przeznaczonych dla utwierdzenia ludu w prawdziwej wierze, jak również pisma dla pouczania społeczeństwa polskiego o istocie prowadzonej akcji unijnej.

V. Druga konferencja unijna pińska w związku z referatem ks. prof. I. Świrskiego wyraża życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, pochodzących z Cerkwi odłączanej, w dostępnym dla nich języku podręcznikowi teologii moralnej, dogmatycznej i innych.

VII. Druga konferencja unijna pińska woc bec stwierdzonych faktów tendencyjnego oświetlenia pracy unijnej przesyła pewne organy prasy polskiej stwierdza, że takie postępowanie nie jest godne prasy poważnej i uważającej się za katolicką.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

II. Druga konferencja unijna pińska, uważa za konieczne tak objaśnić w duchu katolickim istotne znaczenie wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgii, czy poza liturgią nie dawało powodu jakiegokolwiek pomieszenia pojęć.

III. Druga konferencja unijna pińska, uważyła za potrzebne podkreślić zasadę prawa naturalnego i stałej praktyki Kościoła, aby w głoszeniu Słowa Bożego w świątyniach katolickich obrządku wschodniego, był używany język ojczysty wiernych, zatem dla Polaków polski, dla Ukraińców — ukraiński, dla Białorusinów — białoruski, dla Rosjan — rosyjski itp.

IV. Druga konferencja unijna pińska w związku z referatem ks. prof. I. Świrskiego wyraża życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, pochodzących z Cerkwi odłączanej, w dostępnym dla nich języku podręcznikowi teologii moralnej, dogmatycznej i innych.

VI. Druga konferencja unijna pińska uznaje konieczność pism periodycznych, książek i broszur, przeznaczonych dla utwierdzenia ludu w prawdziwej wierze, jak również pisma dla pouczania społeczeństwa polskiego o istocie prowadzonej akcji unijnej.

VII. Druga konferencja unijna pińska woc bec stwierdzonych faktów tendencyjnego oświetlenia pracy unijnej przesyła pewne organy prasy polskiej stwierdza, że takie postępowanie nie jest godne prasy poważnej i uważającej się za katolicką.

Już się ukazała
 W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
 w Warszawie
 książka
„Myśl w Obcęgach”
 listy z podróży po Rosji
 Sowieckiej
 STANISŁAWA MACKIEWICZA.
 Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA i WOLFFA
 i **JÓZEFA ZAWADZKIEGO**
 w Wilnie.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem postanowiono odesłać wniosek rządu węgierskiego o pomocy finansowej komitetowi finansowemu do jak najszczybszego załatwienia. Następnie przewodniczący zabrał głos, że Liga Narodów

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

Mln. Sokal złożył dokument ratyfikacyjny

GENEWA. PAT. — Dnia 4 b. m. żył w sekretarjacie Ligi Narodów delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Komitecie ratyfikacji międzynarodowej Lidze Narodów p. minister Sokal złożył dokument ratyfikacyjny o uproszczeniu formalności celnych.

Wybory nowych członków Rady—14 b.m.

GENEWA. PAT. — Po konstytucyjnym waniu się 6 komisji Zgromadzenie po-

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących.

uważana za kraj cudów, ale że na całym świecie niema więcej szans dla osiągnięcia porozumienia między narodami i skutecznego przewyższenia trudności, niż w tonie organizacji Ligi Narodów.

Jedynym sposobem walki z kryzysem materialnym i moralnym, jaki ogarnął cały świat, może być — oświadczył mówca — tylko akcja, oparta na zaufaniu i ożywiona duchem poświęcenia i bohaterstwa. Straty materialne, poniesione przez świat, mają tę dodatnią stronę, że wzmacniają poczucie sołidarności i braterstwa ludów. Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że pokolenie dzisiejsze nie będzie świadkiem upadku świata, lecz przeciwnie jego odrodzenia.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru biura prezydium i wiceprzewodniczących

W Niemczech

Przed wizytą ministrów francuskich

PRASA NIEMIECKA WYSUWA ŻĄDANIE REWIZJI GRANIC

BERLIN. PAT. — W związku z informacjami o wizycie ministrów francuskich prasa coraz więcej poświęca miejsca programowi politycznemu wizyty.

Według dotychczasowych informacji, omawiana ma być kwestia politycznego monitorium, sprawa francusko-niemieckiego traktatu handlowego, sprawa karteli międzynarodowych, zwłaszcza ciężkiego przemysłu, oraz kwestia rozbrojenia. Koła nacjonalistyczne domagają się od rządu, ażeby oświadczył Francuzom, że bez rozwiązania

sprawy granic wschodnich Rzeczy, która, oczywiście, nie kończy się tylko na korytarzu, jest bezskutecznym prowadzeniem rozmów politycznych. Powszechnie panuje tu przekonanie, że sprawy pertraktacji z Francją nie należy przeciągać, gdyż w lutym roku przyszłego upływa termin francuskiej krótkoterminowej pożyczki, udzielonej Anglii, a każdemu wiadomo, że o ile Francuzi jej nie sprolongują, rozpocznie się na nowo masowe wycofywanie angielskich kapitałów z Niemiec.

SAMOBÓJSTWA W BERLINIE

BERLIN. PAT. — Z ogłoszonej ostatnio statystyki samobójstw w Berlinie wynika, że w pierwszym półroczu r. b. pozabawili się życia 942 osoby, czyli o 19 wypadków więcej, niż w tem samym półroczu roku ubiegłego. Znaczącym jest znaczny wzrost samobójstw wśród kobiet, który podniósł się z liczby 318 w pierwszym półroczu 1930 r., czyli 34,5 proc., do liczby 375 w roku bież., czyli 40 proc. Przeciętna liczba 5 wypadków dziennie uważana jest przez rzeczoznawców nadal za bardzo wysoką. Najczęstsze wypadki samobójstw zdarzają się wśród ludzi w wieku od 40 do 50 lat.

ECHA WYROKU HASKIEGO

BERLIN. PAT. — „Berliner Tageblatt“ wzywa, by przyjęto wyrok haski z respektem, jaki należy się najwyższemu trybunaliowi międzynarodowemu. Taką samą opinię wyraża socjalistyczny „Vorwaerts“, „Deutsche Allgemeine Ztg.“, podkreślając nikłą większość, jaką zapadła decyzja w Hadze, zapytuje, co skłoniło ministra Curtiusa do wyrzeczenia się unii celnej przed wydaniem wyroku Trybunału. „Vossische Ztg.“ zatrzymuje się szczególnie nad zastrzeżeniem

uczynionym przez przedstawiciela Włoch, którego teza polega — zdaniem dziennika — na tem, że Austrii woła noagół zawierać unie celne, ale nie wolno zawierać jej z Niemcami. „Boersen Ztg.“ uważa, że decyzja nie jest ani wyrokiem, ani orzeczeniem negatywnym. Oświadczenie Trybunału z wynikiem negatywnym zostało podane z takimi zastrzeżeniami, że równa się raczej orzeczeniu pozytywnemu.

Samobójstwo gen. Grossmanna

BERLIN. PAT. — Były szef sztabu armii gen. Mackensena z czasów wojny światowej, dymisjonowany general Grossmann, popełnił w Zurichu samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Liczący ostatnio 65 lat,

samobójca odbył w czasie wojny całą kampanię na wschodnim froncie niemieckim. Przed rokiem Grossmann aresztowany był przez władze belgijskie w Ostendzie i skazany za homoseksualizm na 4 miesiące więzienia.

Rozruchy komunistyczne w Hiszpanji

MADRYT. PAT. — Komuniści zgromadzili się wczoraj w celu urzędowania manifestacji. Policja dała strzały w kierunku komunistów, którzy odpowiadali ogniem. Komuniści ukryli się na

stępnie w szpitalu powszechnym, gdzie policja aresztowała 21 osób. Wzmocnione oddziały policyjne strzegą więzienia, które komuniści zamierzają zaatakować.

Pochód na Helsinki

HELSINKI. PAT. — Na prowincji krąży pogłoski, iż w najbliższych dniach ma się odbyć pokojowy pochód wólcian do Helsin. Pochód jest organizowany przez kierowników Ligi Walki z Kryzysem Ekonomicznym, która zażądała dymisji dyrektora Finlandzkiego Banku Emisyjnego oraz wniosła projekt zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 4 milionów mk. fińskich. Celem pochodu byłoby wywarcie presji na

Sejm. HELSINKI. PAT. — Donoszą z prowincji, że pochód na Helsinki już się rozpoczął, nie ograniczając narazie większych mas. Ogółem przybyło do Helsingforsu 300 osób, dla 2 tysięcy zaś zostały przygotowane pomieszczenia. Przybyli zostali podzieleni na trzy delegacje, które zostały przyjęte przez prezydenta Svinhuvuda, premiera Sunila i marszałka sejmu Kaallo.

10-ta rozprawa sądowa posła Kochana

LWÓW. PAT. — W dniu 7 b. m., wskutek zarządzenia Sądu Najwyższego, odbyła się przed tysięcznym Sądem Prисяgłych ponowna rozprawa przeciwko posłowi Undo Włodzimierzowi Kochanowi, skazanemu w lutym r. b. na 3 miesiące więzienia za zbrodnię zdrady stanu, a w szczególności za wygłaszanie mów antypaństwowych.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał posła Kochana na 4 miesiące więzienia. Prasa miejscowa, donosząc o powyższym procesie, informuje, że jest to druga z rzędu rozprawa posła Kochana przed Trybunałem Prисяgłych we Lwowie, a 10-ta z rzędu przed rozmaitymi sądami w Polsce.

13-letni poszukiwacz przygód

ZBIEGŁ Z ARESZTU W KUSZENCU

Przed paru dniami na stacji granicznej Zdobnowa zatrzymano 13-letniego chłopca, który przyznał się, że uciekł z domu rodzicielskiego w Głębokiem, z zamiarem odbycia podróży po krajach egzotycznych. Młodzieńcem amator przygód, nazwiskiem Piotr Kowalenko, postanowił przedostać się narazie do Rosji, by następnie najkrótszą drogą odbyć podróż do Azji.

W Zdobnowie chciał ukryć się w pociegu towarowym odchodzącym do Sowieców. Kowalenko pod eskortą policyjną wracał jak

niepyszny do domu i w sobotę wieczorem znalazł się w Kuszencu (pow. wilejski), gdzie osadzono go w areszcie do czasu wyznaczenia innej eskorty, któraby go odtransportowała już do Głębokiego.

W nocy chłopiec wydzł się z aresztu przez okno i zbiegł, a gdy w parę godzin po tem zauważono ucieczkę, był już daleko.

Mimo przeciwności, które go spotkały już na pierwszym etapie podróży nie chce on, jak widać, zrezygnować z raz powziętego zamiaru zwiedzenia Azji.

CHOPIN NA MAJORCE

(Dokończenie *)

(CHOPIN — LITERAT. — „SZOKING“. — OLIVKI. — CHOROBA, DESZCZ I ZLI LUDZIE. — PRZEJAZDZKA PO MAJORCE — DO BARCELONY VIA RYGA).

Chopin nie był artystą, zasklepieniem w wyjątkowości swojej sztuki. Miał oczy i serce otwarte na wszystkie cuda świata. Pisał z Majorce do przyjaciela Fontany o „tem niebie, o tej poezji, którą wszystko tu oddycha, o tej barwie miejsc najcudowniejszych, jeszcze oczami ludzi niestartej. Jeszcze mało kto posłył te orły, co codzień nad naszymi głowami bująją“.

Chopin i George Sand przyjechali z Paryża na Majorce w najmniej szczęśliwym czasie. Przez cały pierwszy miesiąc ich pobytu lał deszcz chłodny i dokuczliwy. Cienkie mury pierwszej ich kwatery, nieopalonej willi Son-Vent w Palmie, nasiąkły zimną wilgocią. Chopin rozchorował się poważnie.

Gdy wśród ludności rozeszła się wieść o przybyciu suchoćnika, gości otoczył mur nieżyczliwości i wrogiego bojkotu. Nie chciało im sprzedawać produktów, palono sprzęty, których dotknął się chory muzyk. W dodatku dziwna ta para musiała prowokować uczucia bogobojnej ludności majorkańskiej, która żegnała się na widok choć-

by panny Solange, podlotka, paradującego w szarawarach (dziś powiedziano noby: w pyjamie). Wszystko składało się na rozpaczliwy nastrój pierwszych tygodni, który zróżniewiał dopiero po Nowym Roku, z ustaniem deszczu, z wybuchem wielobarwnego rozkwitu drzew i ziół, z rozrostem niebawale bujnej roślinności majorkańskiej. Wtedy pod złotym słońcem błękitna wyspa Majorca przeistacza się nagle w pewnego rodzaju raj na ziemi. Fantastyczna flora afrykańska świeci orgie.

Kaktusy na wysokości chłopca, kwitnące aloesy, platan, pinje, cedry, cyprysy i drzewa oliwne, które inspirowały Gustawa Doré, rysującego swoje wizje z „Piekieł“ Dantego.

Dziwaczne te drzewa mogłyby istotnie natchnąć do najbardziej niesamowitych pomysłów. Sprawiają czasem wrażenie nie roślinnych stworzeń, ale chorobliwych wybrzków anatomii, rachitycznych skoszlawień. Oto ze szczyrę skały wylewa się fontanna sęków i guzów, w pokracznych spłotach wije się niepewnie pod górę, by nagle rozpostrzeć się skrzydłami fantastycznego ptaka. Oto całe wojsko dzikich

korzeni powstało z glazów, by zastąpić w tragicznym geście niemego odruchu paniki. Oto węże i wierzby z Lysej Góry. Oto zbojcekie maczugi. Oto drzewne warkoczki wystrzeliły z



Valdemosa. Ganek mieszkania Chopina w klasztorze Kartuzów. Pierwsze okno — pracownia Chopina.

ziemi, aby po namyśle zawrócić i wryć się w nią z potępiącym, rozpaczliwym gryztem. Od tysiąca lat w powolnie rosnącym drzewie zastygła ciemność okropna.

Raut pożegnalny

Przy bardzo licznych współudziale społeczeństwa wileńskiego odbył się w dn. 6 b. m. raut pożegnalny b. p. o. wojewody wileńskiego p. Stefana Kirtiklisa i jego małżonki pani p. Janny Kirtiklisowej.

Na rauce został wygłoszony cały szereg przemówień, nacechowanych wielką serdecznością i uznaniem dla zasług i ogromu pracy, jaką pożyli oboje państwo Kirtiklisowie dla naszych Ziemi Kresowych.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rautu oraz tekst niektórych przemówień podamy w jutrzejszym numerze.

OBRADY KONGRESU

BYŁYCH BOJOWNIKÓW FRONTOWYCH W PRADZE

Obrady XII Kongresu Międzynarodowego Związku Kombatantów prowadzone są w pięciu komisjach, które zajmują się poszczególnymi zadaniami FIDACu. Komisja pokojowa i spraw międzynarodowych opracowała już swoją rezolucję, która przedłożona zostanie plenum Kongresu. Rezolucja składa się z trzech punktów. W pierwszym punkcie powiedziano, że traktaty pokojowe są zakonek narodów, we dług którego postępować powinno dobrowolnie w swych poczynaniach międzynarodowych. W drugim punkcie podkreślono, że nielarozsądnym traktatami pokojowymi, jeśli ich zmiana nie została postanowiona przez wszystkie narody w powszechnej zgodzie. Punkt trzeci rezolucji postanawia, że bez poprzedniej zgody zainteresowanych państw FIDAC nie pozwala na żadną kampanię rewizjonistyczną, która może wywołać nowe nieporozumienia i zagrażać pokojowi.

W obradach kongresu FIDACu bierze udział także sekcja kobieca tegoż związku, przed niedawnym czasem utworzona. Przewodniczącą sekcji, znana polska działaczka społeczna Julja de Mazaraki, referowała o zadaniach kobiet w FIDACu. Wobec przedstawicieli prasy praskiej oświadczyła ona, że kombatanci postanowili powołać do pracy pokojowej również kobiety, które tak bohatercko potrafiły znosić cierpienia w czasie wojny. Kobiety, które tyle cierpiały, zapewne powołane są do tego, aby pracowały dla pokoju po wszechnym.

Według sprawozdania przewodniczącej oddziały kobiecej sekcji FIDACu istnieją we wszystkich dziesięciu państwach, których kombatanci należą do tej organizacji. Ich zadaniem jest przede wszystkim wychowanie dzieci w duchu pokojowym i ducha FIDACu. Sekcja kobieca pośredniczy w wymianie dzieci pomiędzy narodami, należącymi do FIDACu, organizuje wycieczki do zaprzyjaźnionych państw i opiekuje się sierotami. Sekcja kobieca FIDACu wyda w najbliższym czasie książkę, która informować będzie społeczeństwo o pracach i ofiarach, jakie poniosły kobiety w państwach sprzymierzonych w czasie wojny. Książka nosić będzie tytuł „Pro Patria“. Sekcja kobieca FIDACu regularnie urządza wystawy folklorystyczne państw sprzymierzonych.

TRAGIZM GŁODNOCI I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU. Konto P.K.O. nr. 82100

Walerjan Charklewicz	
Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne z l. 6. —	
Placyd Jankowski (John of Dyalp) — życie i twórczość	zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego)	2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pa. pleskiego w Wilnie	0.60
Żywot — task krynicę	0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy	0.80

Sezon owocowy

Nowy spleen zakradł się do ognisk domowych nieważąc to, co się nazywa spokojnym współżyciem rodziny.

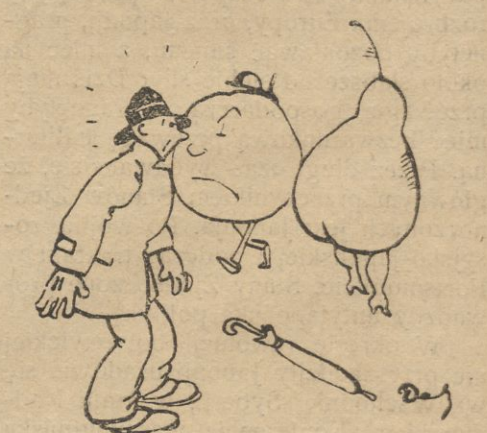
Wionął fluidem niedostrzeżalnym... a poczynnili wyłomy niesłychane.

Zony już o godz. 10-jej rano opuszczają zwykłe swe mateczniki buduarowe, omutują się niedbale w szaty i rzuciwszy mężom na odchodne: „ósma dochodzi, wstawać balwanie“ giną wraz z naszymi portfelami, stosami kosztów i służąc.

Jak bociany na odlocie zbierają się na rynkach Drewnianym, Łukiskim przed rogatkami.

Bo to sezon owocowy w całej pełni.

Potem w kuchniach, na mosiężnych patelniach smarzy się to wszystko, unoszą się kłęby pary, skwierczy cukier (króry krzepi i kosztuje 1.70 w Polsce, daleko taniej zagranicą), a żona, sąsiadki i służba siedzą „jak czarownia kupa“.



Wymknęło mi się to niewinne porównanie, na skutek czego dostalem jabłkiem w ciemię i poszedłem na półczarnej.

— Mamy świeże kandyzowane owoce.

— Nie, dziękuję.

— Przysiadł się kolega.

— Słuchaj no, co to za kobieta siedzi przy tamtym stoliku?

— Ciszej, to żona pana X., owoc zakazany.

— Błagam cię, nie mów o owocach.

Zły wyszedłem na ulicę. Kupuję gazetę.

Pierwsza strona, wielkie czcionki zamigotały mnie przed oczami.

„Piękna pani! czas smażyć owoce“.

Zmiałem gazetę.

Spotykam kolegę, jest w świetnym humorze (nieżonaty, kat. C, w wojsku nie służył, długów nie płaci).

— Coś taki pomarszczony, jak gruszka.

Nie odpowiedziałem nic.

Czuję, że mi słabo. W sąsiedniej bramie zamigotała mi tabliczka znajomego lekarza.

— Wchodzę.

Doktorze ratunku — źle mi słabo.

Opukał, popatrzył w oko, jedno i drugie.

— Zobaczymy, pewno nadmiar cukru, owoce panie kochany należy jeść, jaknajwięcej owoców.

— Niech cię wszyscy djabli.

Wyszedłem o tyle roztagony, że rękę nie podał, nie natyle jednak, by zapłacić honorarium.

Na ulicy omaal nie przejechał mnie autobus.

Okazało się, że szofer nazywał się Sza-ja Apfelbaum, słowa te piszę w klinice, dokąd mnie zabrano pogotowie.

Cicho, bez szelestu, weszła pielęgniarka, niosąc mi na talerzyku owoce.

Zemdlałem.

Del.

Pamiętaj!

że ciągnie V-iej klasy 23 Loterji rozpocznie się dnia 9-go września i trwać będzie do 17-go października r. b.

Główne wygrane: 400.000 zł.

300.000 „

200.000 „

100.000 „i.t.d.

W pierwszym tygodniu pobytu na Majorce, pisał Chopin do Fontany z właściwym sobie humorem, podmalowanym rozpaczą: „Nie mogę ci manuskryptu posłać, bom nie skończył. Chorowałem przez te ostatnie dwa tygodnie, jak pies; zaziębłem się mimo 18 stopni ciepła, róż, pomarańcz, palm i fig. Trzech doktorów z całej wyspy naj sławniejszy: jeden wachał, com pluć, drugi stukał, skądem pluć, trzeci macał i słuchał, jakem pluć. Jeden mówił, że zdechł, drugi, że zdycham, trzeci, — że zdechł“.

Trzeba pamiętać, że do wszystkich udręczeń, spowodowanych chorobą Chopina i nieprzyjawną uprzedzonych mieszkańców wyspy — przyłączyły się nieprzychylne warunki atmosferyczne zimowej pory deszczowej, oraz bardzo w owych czasach prymitywne stosunki komunikacyjne. Czytamy w liście Chopina: „Piękna to rzecz natura, ale z ludźmi nic do czynienia mieć już nie trzeba. Ani dróg, ani poczt. Wiele razy byłem tutaj z Palmi, zawsze tym traktem. Strumienie robią drogi, awalanże je naprawiają, dziś tam nie można przejechać bo zaorane, jutro tylko muły mogą, a jakie tu powozy??!... Tutaj natura dobroczynna, ale ludzie zdołają, bo nigdy nie widzą obcych, więc nie wiedzą, co żądać za co. Pomarańcze darmo, a guzik do portek, sumy bajorńskie“.

Dziś stosunki oczywiście uległy radykalnej zmianie pod każdym względem. Wyspa pokryta jest gęstą siecią

serpentynowych szos — wszędzie dostać się można wygodnie autokarem, lub taksówką, ceny unormowane, ludność uprzejma i uczciwa. Często zdarzało mi się, że gdy zapytałem o drogę, przechodzień — tubylec natychmiast ruszał ze mną w drogę, by wskazać mi osobiście cel mej wędrówki, oczywiście bez myśli o napiwku, jak to bywa gdzie indziej.

Majorce rozstawiła George Sand swoją poetyczną, nie bez egzaltacji pisaną książkę „Un hiver à Majorque“, cenną dla nas ze względu na szczegółowy opis pobytu i pobytu artystycznej pary w Palmie i w Valldemosa. Hoeseic opowiada o następnym pisarzu, który odwiedzał Majorce, z zamiarem odnalezienia dokładnych śladów pobytu Chopina. Był to literat francuski Edward Conte (niestety, nie wiemy, w jakim to było roku), który opisał klasztor w Valldemosa z wielką drobiazgowością; mimo poszukiwań i wypyttywań wśród ludności, p. Conte nie mógł stwierdzić, jakie cele zamieszkiwał Chopin. Dopiero badania ostatnich lat, o których wspominałem, miejsce to ustaliły ostatecznie.

Po czterech miesiącach pobytu w klasztorze, mimo cudów przyrody i niezrównanego rozkwitu wiosny, Chopin „miał już dość Majorce; poprostu nie mógł się doczekać chwili wyjazdu“. Pani Sand tak się zaaklimatyzowała w cudnym zakątku, że byłaby tu chętnie dłużej pozostała. Lecz względ na fatal-

ny stan zdrowia muzyka przeważał szale i oto z chwilą uruchomienia na wiosnę regularnej komunikacji okrętowej z Barceloną, opuszczono klasztor. Drogę z Valldemosa do Palmi, Chopin okupił niebezpiecznym krwotokiem. Mimo to, wobec stanowczości Chopina, towarzysztwo wsiadło najazutrz na okręt. Cóż za podróż! Statkiem, który wioził transport świń, pełnym straszliwego zaduchu. Podróżni musieli siedzieć w kajutach, bo pokład zawałony był nierogacizną. W Barcelonie dopiero pasażerowie przesiadli się na pokład wygodnego, francuskiego okrętu „Le Phénicien“, który dowiózł ich do Marsylii.

Tak zakończyła się hiszpańska Odyseja Fryderyka, końcowy etap pełnej przeżyć i przygód wyprawy majorkańskiej.

Archipelag Balearski, składający się z następujących wysp: Mallorca, Menorca, Ibiza, Formentera i kilku pomniejszych — położony na wschód od kontynentu hiszpańskiego, bliższy Algieru, niż Marsylii — jest od niedawna celem licznych wycieczek turystycznych. Stałymi liniami okrętowymi, połączone jest tylko z Hiszpanią; okręty francuskie zatrzymują się tu tylko w drodze do Afryki Między Italią, a co dziwniejsza, między wyspami Sardynją i Korsyką — a Majorce — niema żadnej komunikacji. To w znacznym stopniu utrudnia rozwój ruchu turystycznego — i to, rzecz można, do dziś dnia

Na strzelnicę we Lwowie

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z MISTRZOSTW ŚWIATA)

Sport strzelecki jest jednym z najdroższych. Kto chce solidnie trenować, musi wydać codziennie minimum 3 — 4 serie (30 — 40 strzałów), no a amunicja jest droga — 4 zł. jak nic. Dobre narzędzie — taki precyzyjny karabin z dwuzwrotnymi muszkami i grubą kulą u dołu — kosztuje parę tysięcy zł. i po wypluciu 10.000 naboju jest na nic — tufa się obulowała, są centymetrowe odchylenia, można z nim iść teraz na połowanie, ale do strzelnicy nie pójdzie.

Zdałoby się tedy, że strzelcy, to ukryci milionerzy — byle lapersdak nie może sobie na pukający luksus pozwolić, jednak wygład mistrzów stanowczo temu zaprzecza. Łachmytki, ciemne kmiotki, bidule. Że nie wytworni, niechlujni — głuństwo. Ale te zarosnięte, mało inteligentne twarze, ten tępy wzrok, te wiejskie maniere. Zato są solidni. Niewiele na nich Lwów zarobi. Po knajpach się nie włóczę, taksówkami się nie rozbijają — siedzą cichutko cały dzień na strzelnicy, całą noc śpią bogobojnie w kwaterych.

Hokeiści wyrzucili Krynicy do góry nogami — choć codziennie mieli ciężkie wiece, choć jutro czekają ich jeszcze cięższe — szaleli, Rumuni na dancingu, Amerykanie w barze, Kanadyjczycy z panienkami na ustroju — nikt nie próżnował. Coprawda byli to wszystko dwudziestoparoletni chłopcy — tutaj sami starsi panowie.

Nigdy nie widziałem tylu poważnych sportowców. Tacy stwiejący bruchacze, wąsaci, niewątpliwie dzieciaci, mężowie, co w pilce nożnej, czy tenisie są już tylko kibicami, tutaj właśnie urzędują w pełni. Szczepaniaków niema — niema też zato śmiechu, wesołości, życia.

W pawilonach nastrój ciężki. Jakiegoś sanktuarium, boczna kaplica. Obdartusy z namaszczeniem spełniają swe czynności — celebryści? Na byle stadionie, czy basenie jest ruch, temperament, walka — tutaj martwość, zastój. Gdyby nie ten bezustanny łomot, możnaby sądzić, że wszyscy odwalają drzemkę.

Brak też tego, co jest syntezą, innych sportów: walki. Nie widać wysiłku, napięcia muskułów i woli, chęci zwycięstwa. Każdy ma swe stanowisko, ciuka do swej tarczy, nie ogląda się na nikogo, nikt go nie obchodzi. Jak stolarz, co hebluje swe deski bez troski, co tam sąsiedzi robi. Jak dźwiówek wyrobny, co bez entuzjazmu odwalają swe dziny.

Za każdym strzelającym siedzi porządkowy — sami kadeci — i notuje na specjalnej karcie wyniki, które tarczowcy sygnalizuje z daleka. 10-tki, 8-ki i 9-tki, wypełniają powoli kartę. Serja skończona, na stanowisko gramoli się nowy zawodnik, senny kadet zaczyna inną kartę.

STRZAŁ DO JELENIA

Mała trybuna na podwyższeniu, w niej pełno kontrolerów i — jeden zawodnik; przed nim leży karabin, nie wolno mu się go dotknąć, póki nie jęlenia nie wychyni z z nasypania.

Sędzia woła „gotów” i naciska dzwonek — puszczony w ruch przetacza się między dwoma schronami kawałek kartonu na kółkach, imitujący jęlenia. Równie dobrze można by to przyjąć za krowę, bizona, czy mamuta. Poprostu zwykły prostokąt z dykty.

Na brzuchu jęlenia jest mała pierścieniona tarcza, w którą należy trafić. Jeśli kula ugodzi w łeb, czy tyłek zwierzęcia — strzał stracony.

Swe 23 metry jęleni przebywa w 4 sekundach — strzela się z odległości 100 metrów. Proszę mi pokazać myślowego, któryby polował w tak idealnych warunkach — no i żeby gajowy go uprzedzał:

— Już jaśnie panie — sunie!

Zresztą myślowi są tu niepotrzebni. John Boles Keith, kilkakrotny mistrz świata w tej konkurencji, okazał się i tym razem bez konkurencji. Zwyciężył i przy strzale pojedynczym i przy podwójnym (strzelactwo ma to do siebie, że można kreaować dowolną ilość

zawodów: na stojąco, na leżąco, na siedząco, 2 strzały, 5 strzałów, z podpórka, bez, z precyzyjną muszką, ze złą i t. d. ad infinitum).

— Czy zabił pan kiedy żywego jęlenia, zapytałem rozradowanego mistrza świata.

— Skądżeż, u nas w Ameryce jęlenia są tylko w parku Narodowym, a tam zabić — to kryminal.

— A połował pan wogóle kiedykolwiek? Boles Keith zamyslił się, wreszcie: — tak, tak, raz zabiłem srokę, ale to już dawno, miałem wtedy 12 lat... no i wie pan, zabiłem ją z rogatki...

Norwedzy specjalnie kultywują strzał do jęlenia, to też nie byli zadowoleni z wyników. Ich najlepsi Bergersen i Olsen zajęli dwa drugie miejsca, w zespole zaś, przy strzale pojedynczym zostali niespodziewanie pobici przez Polkę. Nie pocieszył ich rewanż przy strzale podwójnym, w którym z kolei wyprzedzili naszych 4 reprezentantów o 11 punktów.

Polski zespół składał się z: kpt. Lewińskiego, kpt. Podoskiego, por. Zaleskiego i cywila Barańskiego.

KARABIN WOJSKOWY.

Nasze zwyczajne, seryjne karabiny zostały rozlosowane przez zawodników, poczem rozpoczęła się przydługa kanonada. Huk diabły — pewnie, tylu ludzi łomocze naraz z ciężkich, nieobrotowych, mauerów. Na stojąco, kłęcząco i leżąco — można było zostać mistrzem świata w każdej dziedzinie poszczególnie, lecz najszczęśliwyszemu z tytułu za trzy postawy łącznie. Co za zdrowie mają ci ludzie: trzymają ciężki karabin w wyciągniętych rękach i mierzą, mierzą bez końca. Jeszcze na stojąco — to można się doczekać strzału ale gdy rozwalą się taki na materacu — 5 minut pewne. Kusoński przebiegły w tym czasie 2 kilometry, mimo wszystko zabawnie byłoby patrzeć na niego.

Nasi oficerowie startowali tłumnie i gdyby ilość stanowiąca o miejscu, byłoby niezwykłym. Mieli też tę przewagę, że mogli bezstrasznie wystraszonych kadecików i pętających się żołnierzy. Jakis porucznik, co kropał 6-kę, miał pretensje do kadeta, że przeszkadza mu głupiemi informacjami — kiedy on sam wie, co się dzieje, że za późno dzwoni do tarczowego, że nie zachowuje się odpowiednio. Po całkowitem spudlowaniu porucznik wpadł w istny szal i napędził kadeta, twierdząc, że z takim małym i Zimmermanby partoli.

Na szczęście Zimmerman miał inteligentnego dozorcę i dawał sobie świetnie radę. W żadnej pozycji nie zajął 1-go miejsca, ale we wszystkich łącznie wyniósł 469 punktów, co w zupełności wystarczyło do mistrzostwa.

Przysadkowaty, barczysty, o banalnej twarzy Zimmerman, ma już ustaloną markę. W 1921 r. ustanowił w Sztokholmie rekord z broni dowolnej — rekord dotychczas nie pobity, od tego czasu spokojny Szwajcar był X razy mistrzem świata z najprzeróżniejszej broni i w najdziwniejszych pozach. Drugim był Weekström Uno — Finlandczyk, trzecim Gościewicz — nasz kapitan, dalej dwaj Francuzi i znowu Finlandzycy.

POCO SIĘ STRZELA?

Dowódca mojej kompanii w wojsku był znakomity strzelec kpt. Borzemski Marjan — mający reputację super asa, obecnie lokujący się stale w końcowej grupie. Bez cienia radosnego wzruszenia zobaczyłem go na stanowisku. Przypomniałem sobie swój pierwszy karny raport — pierwszy wogóle w całej podchorążówce — i ślamazarne uwagi srogiego dowódcy.

Otóż na jednym z wykładów kpt. Borzemski wywołał uczenie o potrzebie dobrej strzelania: „Celni strzelcy, — mówił, to pewnie wygranie wojny”. Drzemający kłacie Kempa, stęknął przez sen, co kapitan przyjął za wyraz uznania i serdecznie spojrzął w naszą stronę.

Ciekawe, że Szwajcarzy i Finlandzycy mają najwięcej dobrych strzelców. Dwie

STRAŻ SOWIECKA PORWAŁA dwóch żołnierzy

Zasadzka bolszewicka na lustrujący strefę graniczną patrol K.O.P.

W sobotę, o godzinie 22, na odcinku Dołhinów, w powiecie wilejskim dwóch przechodzących w patroli żołnierzy K.O.P. zostało zniemacka ostrzelani z tyłów i z boków.

Napadnięci próbowali bronić się, lecz otoczył ich zwarty pierścień strażników bolszewickiej, która obu kopistów

Zbrodnia w lasach łuninieckich

W nadleśnictwie deniskowickim, powiatu łuninieckiego, należącym do dóbr ks. A. Radziwiłła, zamordowano

KRONIKA

WTOREK
Dziś 8
Nar. N. M. P.
jutro
Georgonjusz

W. s. g. 4 m. 34

Z. s. g. 6 m. 00

SPOTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO
ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 7 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 751.
Temperatura średnia +11.
Temperatura najwyższa +13.
Temperatura najniższa +10.
Opad 31.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

URZĘDOWA

— Podróż inspekcyjna p. wojewody. W dniu 8 b. m. rano p. wojewoda Beczkowicz wyjechał na kilka dni na teren powiatów oszmiańskiego, mołodzieckiego i wilejskiego celem przeprowadzenia inspekcji tych powiatów. Wobec wyjazdu odpadają dzisiejsze zwyczajne przyjęcia interesantów. Zastępuje p. wojewodę naczelnik wydziału ogólnego p. Hryhorowicz.

MIĘJSKA

— Piekarczy protestują. Pracownicy piekarscy zawrócili się do Insp. Pracy z prośbą o interwencję w sprawie godzin nadliczbowych w piekarniach.

W mniemaniu piekarczy przestrzeżenie 8 godzin dnia pracy pozwoli na zatrudnienie

Dr. E. GŁOBUS
choroby skórne i weneryczne
ul. Wileńska 22
p o w r ó c i ł

trzydzieci mistrzów rekrutują się z pośród nich. Reszta, to Szwedzi, Norwedzy — inne narody odnoszą sukcesy rzadko i przypadkowo.

To głupty ci Szwajcarzy! Rzuiliby się na tych, czy owych, wystrzelali ich jak 10-ki i zaanektowali Paryż lub Berlin. Choc mają wszystkich w kieszeni, nie wojują już bodaj od 4 wieków. Albo ci Skandynawi — siedzą cicho i dobrze robią, bo niechoby się ruszyli — skóra pewna. Szkoda też, że Niemcy nie trenują karabinu na 300 metrów, zamiast grubej Berty na 120 klm. Rażniejby nam było przy zamianie ich predykcji.

Statystyki z czasu Wielkiej Wojny stwierdzają, że 3 proc. ogólnej liczby rannych i zabitych zawdzięcza ten przyrzekany wypadek karabinowy, 97 proc. to artyleria, gazy, bomby, granaty, miny...

Nikt nie uważa dziś strzelania z luku za pozytywne ćwiczenie w celu obrony ojczyzny. Ale niechno kto piśnie, że pukanie z karabinu, to taka sama zabawa, jak tenis, golf, bilard, czy ping-pong tylko, że nudniejsza — gromy i pioruny.

A jednak to tylko zabawa. Karol.

znaczej ilości bezrobotnych członków związku.

— Oferty asfaltowe. Wczoraj nastąpiło komisyjne, drugie z kolei, otwarcie ofert reflektantów na objęcie robót asfaltowych w Wilnie. Komisja przetargowa zakwalifikowała oferty 7 firm (w tem jedna zagraniczna), rozpatrzenie których i ewentualne przyjęcie jednej z nich nastąpi w końcu tego tygodnia.

— Kwesta na uczczenie poległych bohaterów. Dzisiaj na ulicach m. Wilna odbędzie się kwesta na rzecz Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Organizatorzy kwesty mają nadzieję, że Szanowna Publiczność nie odmówi swej ofiarności na cel tak piękny, jakim jest uczczenie pamięci naszych bohaterów, którzy albo za czasów zaborczych ucierpieli, walcząc w obronie polskości, albo też życie swe oddali, broniąc Ojczyzny.

Skarbanki na kwestę są do otrzymania w księgarni Sw. Wojciecha, Dominikańska 4.

— Choroby zakaźne. Na terenie Wilna zanotowano w ub. tygodniu 34 wypadki za słabnięć na choroby zakaźne. Z tej liczby 12 osób zmarło.

AKADEMICKA.

— Zniżki w autobusach dla młodzieży akademickiej. W kwietniu r. b. Zarząd Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akad. U.S.B.” interwenjował w Spółdzielni Właścicieli Autobusów Miejskich o przedłużenie zniżek akademickich w autobusach do godz. 11 wiecz.

Zarząd Spółdzielni odniósł się przychylnie do postulatów młodzieży akademickiej. Obecnie okólnikiem z dnia 20 sierpnia r. b. przedłużono ważność zniżek do godz. 11 wiecz., co podaje się do wiadomości i wykorzystania przez członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc.

SĄDOWA

— Prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie, p. Józef Przystycki, powrócił z urlopu wycieczkowego i objął w dniu 8 b. m. urządowanie.

POCZTOWA

— Telefony z Francją i Szwajcarią. Od dnia 1 września r. b. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską a Francją i Szwajcarią.

Dopuszczone są rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe i blyskawicowe. W okresie słabego ruchu, t. j. od godziny 19-ej do 8-ej, opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 normalnej opłaty. Urzędy francuskie mogą wzywać do swych rozmownych osoby, zamieszkałe poza miejscowym okręgiem doręczę za opłatą do dalszawą w sumie 1 r. W ruchu telefonicznym między Polską a Szwajcarią rozmowy z wzajemniemi do rozmowności nie są dopuszczalne.

Opłata za trzymiutową rozmowę zwykłą z Wilna do Paryża wynosi obecnie 12 fr. 40 cent., a do wszystkich miejscowości w Szwajcarii — 10 fr. 95 cent.

W ruchu telefonicznym między Polską a Francją, Szwajcarią, Niemcami i innymi krajami w razie uchylecia się od rozmowy wzywającego lub wezwanego, jak również w razie nieodpowiadania wzywającego, pobiera się opłatę, przypadającą za jedną minutę rozmowy w tym okresie taryfowym, w którym — zależnie od przypadku — nastąpiła odmowa lub nieodpowiadanie.

W drugą bolesną rocznicę śmierci

S. † P.

WŁADYSŁAWA - IGNACEGO
DOWGIAŁŁY

odbędzie się we środę 9-go września o godz. 10 rano w kościele św. Ducha (Dominikańskim) nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiają przyjaciel i znajomych

ZONA I RODZINA

Z powodu przeniesienia zwłok

S. † P.

ANTONINY z MALINOWSKICH
BUŁHAKOWEJ

zmarłej w Woli Grzybowskiej 29 czerwca 1930 r.
We czwartek 10 września r. b. o godz. 10 rano w kaplicy na Rossie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy,
o czem zawiadamia

SYN

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca w ciężkiej, bolesnej dla nas stracie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogłej, niezapomnianej naszej Zmarłej

S. † P.

z LARYSSA DOMAŃSKICH
Dorocie-Anieli Pobóg Domaszewiczowej

w szczególności zaś Przewielebnym Ks. Kanonikowi Janowi Kretowiczowi i Ks. Prof. Henrykowi Hlebowlcowi, oraz bezimienne uczynnym, wyjątkowo serdecznym W. Państwu Wandzie i Eugenjuszowi Michelsonom składamy z głębi serca „Bóg zapłać“.

Córka, Brat i Rodzina

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt w sali kościoła św. Jana. We czwartek, 10 b. m., o godz. 7 m. 30 wiecz. w Sali Parafjalnej kościoła św. Jana, przy ul. S-to Janickiej 12, na walnym zebraniu członków T-wa Misyj Wewnętrznych p. Fryderyk Pistoł wygłosi odczyt na temat: „Zasługi i brzozy” (według nauki Talmudu), (Głosie żydzi i chrześcijanie mile widziani).

LAMENT PANIEŃSKI

Ach, biedna! ja, biedna dziewczyna, nie szczęśliwa moja dola!
Zagubiłam ci ja miłość, postradałam chłopca. Przez roztrzępianie, niedbalstwo i lekkomyślność.
A tak zapowiadał i ostrzegał, tak przekazywał, abym tych losów Loterii Państwowej pilnowała, jak oka w głowie, bo to cały nasz majątek i nasz ślub i nasze mieszkanie.
Zgubiłam je w złą godzinę, zgubiłam losy, które sto tysięcy wygrały. Więc zerwał ze mną narzeczony i odszedł z placem. Cóż będę nieszczęsna robiła?

ROZNE

— Zarząd „Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów-Malarzy” zawiadamia swych członków i sympatyków, że z powodu natury technicznej, otwarcie wystawy T-wa zostało przesunięte na dzień 20 września o godz. 13.

Zgłoszenia na wystawę przyjmuje sekretariat T-wa (Ludwiska 11, m. 12), zaś ekspozycje będą przyjmowane przez zarząd 15 i 16 września r. b. w godz. 4 — 6 p.p. w pawilonie wystawowym w ogrodzie po-Bernardyńskim. Wszelkich informacji udziela sekretariat, oraz prezes T-wa M. Kulesza (W. Pohulanka, 37 m. 15) i wiceprezes C. Znamierowski (Antokolska 13, m. 4).

TEATR I MUZYKA

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygodniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, inauguruje trzeci sezon Teatru Miejskiego ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicza. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czaru, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mażatka”. Sztukę reżysersko opracuje p. Stanisława Wysocka, która jednocześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkownika jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

Rolnicy! zaprawiajcie ziarno przed siewem suchą zaprawą

„Ziarnki” lub „Uspuluni”, które całkowicie niszczą wszelkie zarodki chorobotwórcze na nasionach. Do zaprawienia 100 kg. żyta lub pszenicy potrzeba zaledwie 200 grm. zaprawy.

Wysyłka pocztą. — Poleca
ZYGMUNT NAGRODZI
Wilno, Żawalna Nr. 11-a.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski: Spełnia miłość.
Hollywood: Złodziej miłości.
Helios: Uwiedziona.
(Dokończcie kronikę na str. 4-ej).

ochroniło tę piękną wyspę przed zalewem cudzoziemców, tak przykro dającym się co krok we znaki na półwyspach apenińskim i ileryjskim. Na Majorce nie dra z przybysza skóry, nie wyciągają zewsząd ręki po napiwek, nie żebrają i nie nabierają. Przy tak cennej zalecie mieszkańców, Majorca, jak wschodni bogacz, roztacza przed zdumionem okiem gościa olbrzymie bogactwa swoje: piastarc zabytli, dionizyjskie rozpasanie roślinności, bajkową różnorodność obrazów morza, najładniejszy pod słońcem klimat, przepych skalistych krajobrazów — od monumentalnych wierzchołków do idyllicznych dolin i dziwnych grot stalaktytowych.

Oto mamy w stolicy Palmie, zaraz na wstępie, od strony morza, wspomniany już rząd gmachów o wpływach częściowo arabskich, mamy jeszcze stary front Consulado del Mar, mamy na szczycie wzgórza pokrytego pinjami — niedostępnie miarosową fasadę średniowiecznego zamku Bellver. Mamy rozkoszny gotycki dziedzińiec klasztoru św. Franciszka, którego kościół kryje zwłoki tutejszego apostoła, Ramona Lull. Mamy stare łaźnie arabskie i wesołe dziedzińce renesansowe, t. zw. patio. Mamy labirynt ciasnych zaułków i wiele uliczek, składających się z samych schodów. Chodzi się po tem miejscu, jak w zacieranym pałacu, przecierając oczy i raz po raz tłumiący radosny okrzyk zachwytu...

A gdy wyjedziemy w innym kierunku, na wschód, poczciwą kolejką ma-

jorkańską, patrząc będziemy na lasy oliwne, na uśmiechnięte wioski i winnice i gaje migdałowe wzdłuż łańcuchów skalistych gór, wśród gęstwy ciemnej zieleni, potęgającej oślepiającą białosć domków o płaskich dachach. Bardziej na północ Inca, ongi osrodek



Majorca. 1000-letnie drzewo oliwne, wyrastające z kamienia.

fabrykacji hiszpańsko-maurytańskich fajansów. Stąd, według wyspy Majorki, bierze swój początek nazwa: „majorlika”. Widzimy ślady panowania Rzymian i Kartagińczyków. Legenda twier-

dzi nawet, że na Majorce urodził się Hannibal. Pod Manacor słynne grot stalaktytowe: martwy, zaklęty, jak w bajce świat niemyj pracy przyrody, gdzie krople wody tysiącami lat cierpliwie w mroczkach rzeźbiły swoje dzieła kamienne. Pobliskie Felanit, jest ruchliwym ośrodkiem rolnictwa i handlu, pośród pustelni i zamczysk, prehistorycznych murów i megalitów.

Całą północno-zachodnią stronę wyspy, która ma kształt trapezu, umacnia wysoka ściana gór, chroniących Majorkę od zimnych wiatrów. Droga wzdłuż tego łańcucha wije się malowniczymi serpentynami do Soller, małego portu w kształcie koła. Stąd, jak i z dzikich skał przyłądka Foradada roztacza się wspaniały widok na huczące w głębokiej przepaści morze. Dalej na północ zmieniają się formy i barwy pejzażu, jak w kalejdoskopie. Strome ścieżki dookoła miasta Pollensa (starego rzymskiego Pollentia) wiją się z jakąś drażniąco kojącej siłą. Szosa kręci się jak zmija, przylepiona do skał, o krok dalej urwisko. Poszczerbione wybrzeże ze stromych skał odsłania niewiarogodne widoki, wobec których wdzięki Capri wydają się mdłe i pocztówkowe. O czterysta metrów niżej, na dnie skalnej przepaści, szumi morze, opalizujące zmiennymi barwami.

Jesteśmy na przyłądku Formentor, najbardziej północnym cypłu Majorki. Tu zbudowano luksusowy hotel, skąd jednak uciekamy na błogą plażę, mię-

dzi palmy i pinje, w gęstwie lasu, gdzie jest ciężko od soczystych zapachów i pijano od wybujałego rozrostu.

Teraz już nie nas dziwić nie będzie: ani nagle ujrany fragment Szwajcarii; ani klasztor, jak gniazdo jaskółcze przylepiony na samym szczycie nagiego, olbrzymiego stożka górskiego; ani tysiące nieznanych kwiatów, lub stara araukaria, wysoka na 30 metrów; ani ziemia, ani woda, ani niebo niezrównane. Jak czasem wielka wystawa daje w miniaturowy obraz całego kraju, jego piękna i bogactwo — tak wydaje się, iż Bóg Przedwieczny tu na tej wyspie zrobił sobie wystawę cudów przyrody całego świata.

W takim kraju ma się chwile — kądy się o niczem nie myśli, niczego nie pragnie, nic nie zamierza — odczuwa się tylko niesłychaną błogość istnienia, jest się prosto i bez zastanowienia szczęśliwym, że się jest...

Wśród turystów najczęściej widuje się Hiszpanów, Anglików i Niemców. Polacy zjawiają się bardzo rzadko. A dla nas przecież Majorca jest drogiem miejscem pobytu Chopina, z jego imieniem związana przez pamiętną ową zimę z 1838 na 39 rok.

Może zainicjowane w tym roku wielkie festiwale chopinowskie w Palmie, które dotąd mają się odbywać corocznie, ściągają będą do tego szczęśliwego zakątka Europy większą liczbę rodaków wielkiego muzyka, tak mało

dziś jeszcze wiedzących o wyspie Majorce.

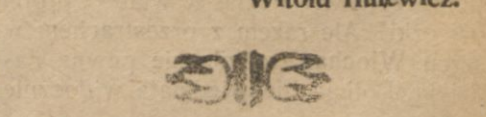
Przerwywamy podróż, aby zebrać zmysły po oszołomieniu z pierwszych wrażeń. Pytamy o drogę powrotną i nie możemy się dogadać z łagodną, uprzejmą ludnością katalońską. Wracamy więc własnym instynktem, do Palmy, na przerażająco sutą kolację z butelką doskonałego wina, które kosztuje tylko jedną polską złotówkę...

I po 10 dniach znów okręt, inny już, unosił mnie z Palmy, stolicy Majorki, w stronę Barcelony, stolicy Katalonii, ogniska ruchu rewolucyjnego. Przewrót hiszpański zastał mnie na Majorce; teraz jechałem z tym mocem prosto w twarz, bo wiedziałem, że w Barcelonie tu i ówdzie krew się leje. Narazie nastrój rewolucyjny był na pokładzie, ale nie z powodu przewrotu, lecz z powodu batwanów. Najpierw było dobrze, przez godzinę. Ale gdy wielki nasz statek wynurzył się z ogrobiniego portu palmijskiego, zaczęło nim ciskać nie na żarty. Na pełnym morzu była „wielka fala” — (tak się o tem pisze w powieściach podróźniczych), ale to nie oddaje uczucia kłóliwości, które z tym faktem jest połączone. Siedziałem sobie w jadalni III klasy, po zjedzeniu kotletu i pisałem pocztówkę. Nagle poczułem, że mi pióro jedzie nie tam, gdzie ja chcę. A głowa za piórem. Sufit łagodnie zjeżdża w dół, a podłoga za wszelką cenę chce zająć jego miej-

scie. Taka ślepa babka między sufitem i podłogą trwa coraz dłużej, a ja tymczasem wstaje, bo mam dość tej zabawy moim kosztem, idę ku drzwiom — ale ba, łatwo to powiedzieć „idę”. Droga od stołu do drzwi, niby to króciutka, wydłuża się, robi się zygawkowata, plyn na, chwiania, względna. Mój korpus w tej chwili przypomina ruchy pijaka. Wreszcie jestem na pokładzie i tu istotnie jest lepiej. Ale wszyscy naokoło zaczynają się, charkoczą, nachylają się z konwulsyjnymi drgawkami szyi. Ten i ów odwraca głowę na pełne, czarne morze (jest już prawie 11 w nocy), a potem wychylony poza burtę skłania się z szacunkiem przed potęgą żywiołu i w tej pozycji trwa dość długo z dziwnym uporem.

Idę wreszcie do kajuty. A tu wszyscy moi współlokatorzy zebrani w kompiecie — jest ich 7-miu — i widzę na pierwszy rzut oka, że „położenie” w łóżkach jest zgola nieduwzyczne. Wszyscy czują i jęczą to samo — uniosono Działła to na mnie sugestywnie — i już zaczynam bać się o swoje poczucie równowagi żołądkowej — gdy w tem, po złożeniu głowy na poduszce, zasypiam. A rano budzę się zdrow i rad, że już zaraz będziemy w Barcelonie, choć tam krew się leje. Może niech już lepiej krew...

Witold Hulewicz.



Pożar w klasztorze S.S. Bernardynek

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, w gmachu klasztoru S.S. Bernardynek, przylegającym, jak wiadomo, bezpośrednio do kościoła św. Michała, wybuchł pożar w górnej części gmachu, obejmując momentalnie dach i wznoszący się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na miejsce wypadku wyruszyła straż ogniowa w pełnym składzie, której po dłuższej pracy udało się ogień zlokalizować i nie dopuścić do rozszerzenia się

pożaru na kościół św. Michała. Jak się zdaje, pożar został wnieiony przez osoby postronne, bowiem z powodu remontu części klasztoru wejście na szych jest otwarte i ostatnio zanotowano liczne wypadki szukania tam nocelegu przez różnych bezdomnych, którzy mogli przez nieostrożność rzucić palącą się zapalniczkę na tak łatwopalny materiał, jak drewno.

Straty spowodowane pożarem nie są jeszcze ustalone.

Zuchwały napad na kasę autobusową

Przedwczoraj wieczorem na odludnym przystanku autobusowym na Wilczej Łapie, do przybyłego przed chwilą z miasta autobusu, wdarło się niespodziewanie dwóch osobników, którzy rzucili się na konduktorkę Janikę Wajnera i grożąc zabiciem zażądali wydania kasy.

Ociągającą się konduktorkę napastnicy poczęli bić, co widząc szofer Pejsach Sztar,

miast przyjąć koleżkę z pomocą, zeskokczył z maszyny i uciekł.

Złoczyńcy zrabowali pobitemu Wajnerowi kilkanaście złotych uzyskanych ze sprzedaży biletów i szybko wycofali się w obręb okolicznych zabudowań. Policja zdolała ująć winnych, którymi okazali się dwaj bracia Dżakonowscy, znani amatorzy cudzej własności, mieszkańcy „nowostrojki”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójstwo podoficera - lotnika.** W hotelu „Polonia” przy ul. Wielkiej, targnął się na życie plutonowy 5 p. lotniczego z Lidy, Czesław Szumiewicz.

Bawił on w Wilnie jeden dzień i wczoraj rano po powrocie z miasta zapowiedział swój wyjazd. W kilka minut potem służba usłyszała strzał w jego pokój, a gdy zajrzała do numeru Szumiewicz leżał na łóżku z przetrzezoną pierśią. Odwieziono go do szp. Wojskowego.

Mówią, że powodem samobójstwa był zawód miłośny.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** W nocy z 6 na 7 b. m. nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Nadelsona (Portowa 5), kradnąc portmionkę z zawartością 500 złotych i biżuterię wartości 600 zł.

Mesyderowi Bolesławowi (Świerkowa 11) skradziono z niezamkniętego mieszkania kostium męski i buciki, łącznej wartości 150 zł.

Galańskiemu Wincentemu, zam. przy ul. Mickiewicza 55 (Cyrk Barańskich) skradziono przy kasie cyrkowej z kieszeni marynarki 14 złotych.

Z mieszkania przy ul. Cichej 8, na szkodę Malinowskiej Barbary, skradziono buciki.

— **Podrutek.** W bramie domu Nr. 7 przy ul. Mostowej znalazł się podrutek pięci letniej w wieku około 2 miesięcy, przy którym była kartka z napisem: „Na imię Helena Skowrońska, ochrzczona”. Podrutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— **Zagadkowe zatrucie.** Żywnościowy Jan (Zórawia 9) powiadomił policję, że w dniu 6 b. m. szwagierka jego żonki Lewiczowa Jadwiga, lat 20, zam. tamże, po spożyciu cukierków, otrzymanych od st. ulana 4 p. ul. Zaniemeńskich, którego nazwiska nie wie, zatruta się. Lekarz Kasy Chorych, po udzieleniu Żywiliwej pomocy, odwiózł ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

— **Bezczelny rabunek** na ul. Mickiewicza. W dn. 6 b. m. jakiś osobnik wyrwał z ręki przechodzącej o północ ulicą Mickiewicza około domu Nr. 22 Romacz Weronice (Wieżnią 2) torebkę damską, zawierającą 15 złotych. Po dokonaniu kradzieży rabuś zbiegł. Zarządzono zanim poszukiwania.

— **Nieuważny szofer.** W niedzielę, w godzinach rannych szofer Stragowski Kazimierz (zaul. Montwillowskiej 19), prowadzący autobus Nr. 14135, najechał, przy zbiegu ulic Wileńskiej i Dominikańskiej, na auto wojskowe, prowadzone przez szren. Czerkonia Jerzego z Szef. Art. w Wilnie. Auto wojskowe wyrzuciło się na lewy bok i uległo nieznamemu uszkodzeniu (potłamane sprężyny w kołach). Na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

— **Tragiczny wypadek** samochodu wy. W dn. 6 b. m. po południu szofer Kizyk Wincenty (Ponarska 37), prowadzący autobus Nr.

38108 na ul. Wielkiej, około domu Nr. 50, przejechał 8-letniego Basańskiego Mejera (Subocz 9), przebiegającego przez jezdnię. Basański doznał pęknięcia czaszki. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł chłopca w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dziecięcego na Antokolu. Szofera zatrzymano.

— **Wypadki w cyfrach.** Za czas od godz. 9-ej 5 b. m. do godz. 9-ej 7 b. m. zanotowano 59 wypadków, w tym opilstwa i zakł. spokoju publicznego 15, kradzieży 9, bójki 3, przekroczeń przepisów adm. 15.

BRASŁAW

— **Zabita przez piorun.** W czasie burzy w dniu 4 b. m. wczorajszym piorun uderzył w dom mieszkalny Jana Matuli we wsi Zajełce gminy Brasławskiej, zabijając 20-letnią córkę Matuli Zofię. Dom spalił się wraz z niektórymi sprzętami domowymi oraz dwiema chlewiami i wieprz.

— **Z zemsty.** Na jeziorze Wysakino nieznanymi sprawcy spalili niewód (sieć) i 2 nowe czółna, na których niewód się znajdował. Właściciel, Gramont Waclaw, zam. w zaśc. Piaski, gm. rymszańskiej, poniósł stratę w sumie 2300 złotych.

— **Strzały na zabawie.** Podczas zabawy tanecznej we wsi Mogilniki, w domu Żelabowskiego Alfonsa, wywiązała się między uczestnikami zabawy bójka. W wyniku bójki postrzelony został w brzuch Błażewicz Piotr, m-c tejez wsi. Dochodzenia ustaliły, że strzelal Gajewicz Jan (wieś Mogilniki, gm. widzielski), który jednak temu przeczył. W czasie rewizji u Gajewicza broń nie ujawniono. Lekarz orzekł, że stan Błażewicza jest ciężki.

WIENIEC

— **Tragiczna śmierć.** W pobliżu Iwieńca utonął w jeziorze podczas przeprawy dostawca wojskowy Kaszewicz wraz z 6-letnim synkiem, mieszkańcy Iwieńca. Wypadek miał miejsce podczas przeprawy z po wodu wyrwania się łódki.

OSZMIANA

— **Powiesił się 70-letni starzec.** We

FILM I KINO

„ANNA CHRISTIE”

(Kino „Hejlos”) Po nastrojowym i wesołym zarazem obrazie p. t. „Księżyc w Montanie” z pięknymi śpiewami cowbojów i Joan Crawford w roli tytułowej, który przedwcześnie zeszedł z ekranu, dzięki nieobliczalnym upodobaniom publiczności wileńskiej, wyświetla obecnie kino „Hejlos” film „Anna Christie”, treść którego oparta jest na głośnej sztuce O. Neilla o identycznej nazwie.

Rolę Anny kreuje znakomita Greta Garbo. Jest to jej pierwszy obraz mówiony, jednak w Polsce wyświetla się wersję niemą tego filmu z dosyć niezłą muzyką i efektami dźwiękowymi.

Rozreklamowany ten obraz sprawia widziwi pewien zawód.

Niewątpliwie, rzecz jest wystawiona starannie, zagrana ładnie, nie sprawia jednak większego wrażenia.

Tak samo i fabuła obrazu — odrodzenie duchowe ułicznicy przez miłość i powrót do życia uczciwego — nie jest już nowością!

Nad program: dwa tygodniki („Paramount” i „Pa’at”), oraz głupia, lecz wybitnie zabawna komedycja amerykańska z parą znakomitych komików Star Laurel'em i Oliver'em Hardy w rolach tytułowych. „Ars”.

„PO ZACHODZIE SŁONCA”

(Kino „Światowid”) Tytuł polski obrazu jest ni przypiął, ni przyłamał i stanowi niemiłą złą pomyślność tytułu innego, o wszechświatowej sławie, obrazu p. n. „Wschód słońca”.

W oryginalnym amerykańskim nazwa filmu „Po zachodzie słońca” brzmi: „City-girl”, co znaczy — „Dziewczyna z miasta”.

Jest to jeden z ostatnich filmów przedwcześnie zgasłego znakomitego reżysera amerykańskiego Murnau’a, twórcy wspomnianego wyżej „Wschodu słońca”.

Między fabułą obu obrazów jest zresztą pewne pokrewieństwo. Zarówno w jednym jak i drugim wypadku mamy do czynienia z konfliktem psychologicznym — uczuciowym, powstałym na tle miłości wieśniaka do panny z wielkiego miasta, zachodzi tu jedynie różnica, że w pierwszym wypadku panna jest z towarzyszą, a wieśniak już żonaty i rzecz się kończy tragicznie dla panny, w drugim zaś panna jest tylko kłenkerką, wieśniak zaś kawalerem i po ugiaskaniu konserwatywnego ojca, następuje „happy end”.

Mimo dobrej gry i ładnych zdjęć „Dziewczyna z miasta” ani się umywa nawet do niemiłego „Wschodu słońca”, specjalnie zaś słabo i nieprzekonywująco wypadł moment pogodzenia się starego ojca z synową.

Zadnych, uzasadniających tą nagłą zmianę dotychczasowego wybitnie wrogiego stosunku, motywów, chociażby natury irracjonalnej, dopatrzyć się w wypadkach bezspornie, ten moment poprzedzających nie mogliśmy!

Co do nowej partnerki Charles’a Farrela — Mary Duncan, to powiedzić należy, że jej urok dziewczęcy i uroda, chętnie pozwalają zryzygować z widoku Janetę Gaynor, która stale z nim występowała u przedm.

Dodajmy na zakończenie, że orkiestra kinna nie przyczyniała się, niestety, do spójniejszego wrażeń artystycznych z obrazem — raczej odwrotnie!

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zywnościowa Komisja Garnizonowa Grodna, ogłasza na dzień 17 września b.r. godzinie 10 rano, przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonu Grodna wraz ze szpitalem wojskowym Grodna na okres od 1-X b. r. do 31-XII 1931 roku.

W ofertach należy podać tylko ilość i cenę artykułów.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru dostawców i oddania dostawy dla poszczególnych oddziałów. Szczegółowych informacji o ilości artykułów i warunkach dostawy udziela kwatermistrz 76 p.p. w godzinach urzędowych (koszary Kościuszkowskie).

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Grodna

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

KINO

MIĘSKIE

SALA MIĘSKA
Ostiebramska 5

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS”

ul. WILEŃSKA 32.
Tel. 926.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.
tel. 15-28

DŹWIĘKOWE KINO

CASINO

WIELKA 47. tel. 10-41

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 8 WRZEŚNIA 1931 R.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12.05: Muzyka taneczna (płyty)
13.10: Komun. meteorologiczny z Warsz.
16.45: Komun. żegl. z Warszawy.
16.50: „Życie owoców” — wygłosi z Krakowa prof. dr. Kazimierz Rouppert.
17.10: Muzyka wiołoczelowa (płyty).
17.35: „Upadek Warszawy w r. 1831” — wygłosi z Warszawy p. Julian Kozolubski.
16.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.15: „W świetle lampy” — nowości teatr. omówi Tadeusz Łopalewski.
19.30: „Biblioteka Boy’a” — odczyt wygłosi Wiktor Hulewicz.
20.15: Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00: „1001 przysłowia” — feljeton z Warszawy wygłosi Hanna Huszcza-Winnicka.
22.30: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.
23: Kabaret (płyty) Konferansjerka — Jana Ciecierskiego i Teodora Buńnickiego.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zywnościowa Komisja Garnizonowa Grodna, ogłasza na dzień 17 września b.r. godzinie 10 rano, przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonu Grodna wraz ze szpitalem wojskowym Grodna na okres od 1-X b. r. do 31-XII 1931 roku.

W ofertach należy podać tylko ilość i cenę artykułów.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru dostawców i oddania dostawy dla poszczególnych oddziałów. Szczegółowych informacji o ilości artykułów i warunkach dostawy udziela kwatermistrz 76 p.p. w godzinach urzędowych (koszary Kościuszkowskie).

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Grodna

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koncernu „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stolicach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

Od dnia 7 do 11 b. m. włącznie będą wyświetlane filmy:

SPĘTANA MIŁOŚĆ Porywający dramat lotniczy w 8 aktach. W rolach gł. czarująca **Chirley Mason** młodzieńczy piękny **Ben Lyon**. Karłowaty skok ze spadochronem z wysokości 2000 metrów nad ziemią. Nad program: BACZNOŚĆ LYSI komedia w 2 aktach. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10 Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 po pol.

Premjera. Całkowicie mówiony po polsku! Uluźnienie publiczności **Marja Malicka, Krystyna Ankiewicz, K. Junosza Sępowski, Zbyszko Sawan i Tadeusz Olsza** w wielkim dźwiękowcu p. t.

„UWIEDZIONA” (Białe Niewolnice)

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na pierwszy seans ceny niższe

Wielki przebój dźwiękowy ZŁODZIEJ MIŁOŚCI

Montel. Reżyserji W. Szwarz twórcy „Rapsodji Węgierskiej” i „Niny Petrowny”. Nad program: Komedja rysunkowa i tygodnik dźwiękowy „Paramount”. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.15.

Dziś uroczyste otwarcie sezonu! Po raz pierwszy w Wilnie

POTEGA MIŁOŚCI Porywający dramat wielkiego serca, króć poprzec. krew i zgłiszczą osłaga cel wymarzony. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foka”. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4-iej, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt o godz. 2-iej.

KOSMETYKA

GABINET

RACJONALNĄ KOSMETYKĄ LECZNICZĄ WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.

Urode

Kobiecą konserwację, doskonałą, odświeżającą, usuwającą skąsy i braki, Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypalanie włosów. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10—8. W. Z. P. 10-8.

Brwi i rzęsy

regulacja. Maquillage. Gabinet Kosmetyki Cedił Lecznicy

J. Hryniewiczowej.

ul. WIELKA 18 m. 9. Przyj. w g. 10-11 4-7. W. Z. P. 10-26.

LOKALE

Mieszkania

2 i 5 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelk. nowoczesn. wygodami do wynajęcia przy ul. Zakretowej Nr. 7. Ogłądać od 9—11 i 2—5.

Do wynajęcia

niemego 1 lub 2 pokoje słoneczne z osobnym wejściem. Można stałobitanem. Lwowska 13b—5.

1 lub 2

łączone pokoje umeblowane z wygodami i 1 piętrosze do wynajęcia. Wileńska 34 m. 8.

Pokój do wynajęcia

z wygodami. Kasztanowa 3 m. 14.

Natychmiast

do wynajęcia dwa duże ładne pokoje z umeblowaniem kuchni używalnością kuchni można pojedynczo. Wiatłowa 7 m. 1.

Pokój

niekrepujący z Odsyłamy za zaliczeniem. Wileńska 32 m. 5 od 3—7 godz.

Mieszkanie

5 pok. z wszystk. wygodami na I piętrze, słoneczne w dobrym stanie wyjdzie się od 1 października. Rzecz. Wileńska 14 m. 3. Zakret.

Pracownia ubrań

„Władysława” w przelotnym do administracji „Słowa” Skopówki Nr. 7 na ul. dla C. M. Tatarska 16.

Organizują

komdy zespołu (1 rok naucazenia). Zgłoszenia Zakretowa 13 m. 5.

Poszukuje

posady urzędniczej. Poszukuje posady urzędniczej. Poszukuje posady urzędniczej. Poszukuje posady urzędniczej.

PRZED WALNĄ BITWĄ

Tretano zamysłił się. Carion miał rację. Jeśli Hogan nie będzie aresztowany i powieszony, odnajdzie Tretano na końcu świata i rozprawi się z nim po swojemu.

— Ale niełatwo było się zdecydować na coś. Był cały szereg kwestyj, które należało przynajmniej obmyśleć. Jeśli Tretano zdradzi Hogana, tem samym zdradzi całą szajkę. Wyjdą na jaw wszystkie sprawy bandytów i role każdego z członków szajki. Aresztowani będą zdradzać się wzajemnie i wówczas wszystko się tak zaplącze, że nie sposób będzie z tego wybrnąć. Sprawa mogłaby się z latwością zwrócić przeciw Tretano. Sąd angielski nie będzie miał wątpliwości. Wszyscy będą ukarani jak najsurowiej.

Tretano kręcił się niespokojnie na swoim krześle. Ten przeklęty inspektor, który już opanował wzruszenie, ogarniające go na wspomnienie o Jenny, mówił teraz przekonująco i łagodnie, a w każdym jego słowie czuć było żelazną, niewzruszoną wolę. Pod-

czas, gdy Tretano rozmyślał, on mówił dalej:

— Głos jego dźwięczał spokojnie, ale słowa spadały na głowę więźnia, jak pioruny:

— Pomyślcie dobrze, Tretano. Ja wiem wszystko o garażu Mybanka. Włoch nie oparł się temu posunięciu. Zbladł, oczy rozszerzyły mu się przerażeniem, zgrzytnął zębami i zaklął.

Carion pokwał dobitnie głową: — Inniemi słowami, niewiele macie do stracenia, Tretano. Jedynym waszym ratunkiem jest przyznać się szczerze i odpowiedzieć wszystko, co wiecie. Wcześniej, czy później dowiem się wszystkiego, ale jeżeli wy powiecie najpierw, to może nieco złagodzić kary. Jeśli znajdziemy Hogana i przekonamy się, że to on zabił Lewińskiego, potwierdzi się jedno z waszych zeznań. Rozumiecie? Chcę działać w waszym interesie. W przeciwnym razie będziecie musieli odpowiadać nietylko za własne winy, ale i za cudze...

Tretano zacisnął palce na twarzych poręczach krzesła. — Pan ma głowę! — mruknął. — Oni powinni byli dawno już pana zabić!

— Racja. Ale, jak widzicie, żyję, i nie mam ochoty umierać. Decydując się przedko. Naprawdę czasu tracić nie możemy...

Tretano poddał się. Zrozumiał, że nie ma dosyć sił, by walczyć dłużej. (D.C.N.)

JOHN HUNTER

JENNY—DETEKTYW

Nie śpieszył z odpowiedzią, nie wie dząc dobrze, jakimi informacjami rozporządza policja, czy ma jakie dane przeciw niemu. Najważniejszą była sprawa Lewińskiego. Ale Lewińskiego zabił Hogan i Włoch gotów był przysiąc na Biblię, że nie przyczynił się do tego morderstwa. Czy wierzą mu i czy sędziowie przysięgli nie osądzą go, jeżeli szczerze opowie o wszystkim? Nie, lepiej było milczeć.

Nie mam nic do powiedzenia, — oznajmił po dłuższym namyśle.

— Doskonale, — mruknął spokojnie Carion, — staniecie więc przed sądem pod oskarżeniem o morderstwo.

— O jakim morderstwie pan mówi?

— Nazwiska zamordowanych będą w akcie oskarżenia. Dzisiejszej nocy nie mało ludzi odprawiono na tamten świat. Wy też należeliście do walczących. To wystarczy, aby przysięgli ze spokojnym sumieniem wyprawili was na szubienicę!

Tretano zamął z przerażenia. Ten przeklęty oficer policji rozumiał się na rzeczy. Domyślał się, że obwiniając Tretana o morderstwo Lewińskiego nie osiągnie celu. Wolał więc rzucić na niego oskarż